Na brzegu Kineret

Woda tu płynie przetłumiona szmerem,

Głęboka cisza zalega Kineret.

Nad nim przemyka białoskrzydła mewa,

Chwilę na fali cień z wodą się ściera

I pieśń zmącona w sercu znów rozbrzmiewa.

W promieniach słońca Kineret się pławi,

I jak zwierciadło srebrzyste w oprawie,

Góry objęły jezioro łańcuchem.

Ono szumem fal o świecie rozprawia,

Ale kto zwierzeń zwiewnych posłucha?

Nie mnie tu śpiewem budzić cię z rojeń

Wodo cudowna śniąca w spokoju,

Między jeziorem osiądę i wspaniałym

Niebem i myślę — tu zgaśnie życie moje,

Bo tu ojczyzna, którą kochałam.

Kto mi odpowie

Kto mi odpowie, gdzie się zgubił mój spokój?

Ze snu zbudzona, wnet ku oknu zmierzam.

Na kąt ogrodu rzuciłam okiem,

W krąg cień i blaski i zieleń świeża.

„Cień nie dla ciebie”, szemrała korona,

„W ogród nie wejdziesz” — szept się rozlegał.

Dzień cały błądzę, jak w śnie pogrążona,

Serce mi płacze i nie wiem dlaczego.

Z hebrajskiego przełożył Zew Szeps

[redacted]